



**Pozdrawiamy serdecznie już mamy piątek.  
Zapraszamy do pracy :)**

**Temat: Żegnamy marzannę.**

**Dla wszystkich dzieci:**

**1. „Pożegnanie zimy”**

Rodzicu porozmawiaj z dzieckiem o pożegnaniu zimy i powitaniu wiosny. Wspólnie omawiaj zwiastuny wiosny: topnienie śniegu, pojawienie się listków na drzewach, powrót ptaków z ciepłych krajów.

Zadaj pytanie: - Czy dziecko zna sposób na pożegnanie zimy i przywitanie wiosny? Dziecko poda swoje propozycje, nie ma złych odpowiedzi. Jeśli pojawi się temat topienia marzanny, poproś dziecko o doprecyzowanie. Następnie opowiedz o starym ludowym zwyczaju – topieniu marzanny:

Od dawna w różnych regionach Polski znane są obrzędy związane z topieniem marzanny. Marzanna to kukła wykonana najczęściej ze słomy, ubrana w biały strój. Była symbolem zła, choroby i srogiej zimy, przez którą cała przyroda zasnęła pod grubą warstwą śniegu. Ludzie czekając na nadejście wiosny i chcąc zniszczyć wszelkie zło, palili lub wrzucali marzannę do wody.

Uważano, że utopienie marzanny spowoduje nadejście wiosny. Marzannę wynoszono ze wsi całą gromadą. Robiono to po zabawie albo w jej trakcie. Niesiono ją, trzymając wysoko a następnie topiono. Wierzono, że oddanie marzanny władcom wód spowoduje urodzaj na polach.

(Pokaż dziecku zdjęcie marzanny).



**Materiał dla 3 latków:** Józio B., Jaś B., Amelia Ch., Natalia R., Oliwia R, Filipek Sz., Julian T., Jagoda W., Kalina W., Róża W.

1. Pokoloruj postać marzanny według wzoru.





**Materiał dla 4 latków:** Dawid Ch., Ola L., Kuba K., Iga Cz.

1. „Gaik – zwyczaj wprowadzania wiosny” – wykonanie wiosennej gałązki.

Rodzicu proszę abyś wyjaśnił dziecku, że kiedy wypędzono zimę, wprowadzano do domów wiosnę w postaci zielonej gałęzi lub drzewka. Była to gałązka przystrojona wstążkami, kolorowymi papierkami, przeplatana słomką. Dziewczyny chodziły z takim „gaikiem”, śpiewając pieśni i zaglądając do każdej zagrody.

Dziecko wycina z papieru kolorowego zielone liście i przyklejają je do patyka. Ozdabia „gaik” paskami krepiny. Dziecko trzymając gałązkę może chodzić po pokoju i podśpiewywać przyspiewkę ludową (na wymyśloną melodię):

Nasz gaik zielony, pięknie ustrojony, pięknie mu się chodzi, bo mu się tak godzi.

Do tej zabawy możecie też wykorzystać muzykę z Internetu „Walc kwiatów” Piotra Czajkowskiego.

Przedstawiam przykładowy gaik.



**Materiał dla 5 latków:** Helenka K., Kuba L., Andrzej S., Sasza C., Ignacy Ch., Michał Ł.

1. „Marzanna” opowiadanie Renaty Piątkowskiej.  
Proszę przeczytajcie to opowiadanie swemu dziecku.

Pierwszy dzień wiosny był tuż, tuż, a drzewa i trawniki nadal pokrywała warstwa śniegu. Białe płatki wirowały za oknem, a na parapecie zmarznięte ptaki przytupywały dla rozgrzewki.

– Mam nadzieję, że jak zrobimy marzannę i wrzucimy ją do rzeki, to zima wreszcie się skończy – powiedziała nasza pani.

Ustaliliśmy, że chłopcy postarają się o słomę, a dziewczyny o bluzkę, spódnicę, wstążki i chustkę. Anka zaproponowała nawet, że przyniesie dla Marzanny sukienkę swojej mamy, taką czarną, z niewielkim dekoltem, bardzo krótką i obcisłą. A do tego czarne szpilki i małą błyszczącą torebkę. Ale pani, nie wiadomo dlaczego, uparła się na białą bluzkę, wstążki i kolorową spódnicę. Nie chciała się też zgodzić na perukę, którą Zuza była gotowa wykraść z nocnej szafki swojej babci. Szkoda, bo to były całkiem ładne żółte loczki, ale podobno Marzanna musi mieć warkocze i to najlepiej ze słomy, a na głowie koniecznie wianek.

– Nasza kukła musi być najładniejsza ze wszystkich – zabrała się do roboty Majka i obiecała, że przyniesie Marzannie biustonosz swojej starszej siostry.

– A na koniec oblejemy ją perfumami, żeby ładnie pachniała – dodała.

Pani, gdy to usłyszała, ostatecznie zgodziła się na perfumy, ale o biustonoszu nie chciała słyszeć. W sumie Marzanna wyszła nam wielka i gruba. Miała okrągłą głowę i sterczące po bokach warkocze. Na słomianej szyi pani zawiesiła jej czerwone korale, głowę ozdobiła wiankiem, a na przydługiej spódnicy zawiązała fartuszek w kwiatki. Wyszło nawet nie najgorzej. Niestety, Majka zamiast perfum przyniosła dezodorant. Miał całkiem ładny zapach, więc popsikaliśmy Marzannę pod pachami. Na koniec pani zarzuciła jej na słomiane plecy kolorową chustę i powiedziała:

– Świetnie się spisaliście. Kukła jak malowana. Jutro rano wrzucimy ją do rzeki. Ale najpierw pospacerujemy sobie z naszą Marzanną po okolicy. Bo musicie wiedzieć, że dawniej nosiło się Marzannę od domu do domu, żeby zabrała ze sobą całe zło, choroby i nieszczęścia. Dopiero potem prowadzono ją do rzeki i topiono w wodzie lub palono. Chodziło o to, by za jednym zamachem pozbyć się wszystkich kłopotów, przepędzić zimę i przywołać wiosnę. Mam nadzieję, że nam się to uda.

No i nie wiem, co poszło nie tak, bo choć obeszlśmy z Marzanną trzy długie ulice, a potem wrzuciliśmy ją z głośnym pluskiem do rzeki, i choć na własne oczy widzieliśmy, jak płynie i po chwili znika pod wodą, to zima wcale nie przepadła wraz z nią. Śnieg dalej sypał i wiatr szarpał nam kurtki.

A ja myślałam, że razem z Marzanną wpadną do rzeki lodowe sople i śniegowe chmury, że mróz zaskrzypi i po raz ostatni uszczypnie mnie w nos. Miało być tak, że jak woda pochłonie słomianą kukłę, to zaraz potem zaświeci słońce, przylecą ptaki i zrobi się zielono.

–Niestety, choć dziś jest pierwszy dzień wiosny, zima nie chce zostawić nas w spokoju.

– Nasza pani była niepokieszona. – A przecież zwykle następnego dnia po utopieniu Marzanny na wsiach chodzono od domu do domu z zieloną sosnową gałęzią. Nazywano ją latkiem lub zielonym gaikiem. Była przybrana wstążkami, wyduszkami, papierowymi kwiatami i dzwoneczkami. Młodzi nieśli latko i śpiewali piosenki, jakby samą wiosnę

prowadzili do domów, a gospodynie obdarowywały ich słodkimi placzkami, jajkami, obwarzankami i drobnymi pieniążkami. Tak to właśnie dawniej wyglądało. Ale w tym roku zima jest jakaś wyjątkowa i latko będzie musiało poczekać.

– Nasza pani westchnęła i otuliła się grubym szalem.

No i ta wyjątkowa zima trwałaby pewnie do dzisiaj, gdyby nie Dorota. Dorota to moja najlepsza koleżanka i to właśnie ona wymyśliła, że zima nie odeszła, bo nie spodobała jej się nasza wielka, gruba i niezgrabna kukła ze słomy w za długiej spódnicy.

– Musimy spróbować raz jeszcze – powiedziała – ale tym razem same zrobimy Marzannę.

– Jasne, i nasza będzie dużo ładniejsza. – Od razu spodobał mi się ten pomysł.

– Może zamiast wypychać słomę do starej bluzki i zaplatać sztywne słomiane warkocze, poszukamy jakiejś lalki i przerobimy ją na Marzannę? – zaproponowałam.

Oczywiście zakładałam, że to Dorota poświęci jedną ze swych lalek, bo ja nie miałam takiego zamiaru. Ona jednak nawet nie chciała o tym słyszeć.

– No to co robimy? – spytałam, a Dorota wzruszyła ramionami i rozejrzała się po pokoju. To był największy pokój w jej domu. Pełno w nim było półek z książkami, zdjęć, obrazów i różnych komódek. Na jednej z nich, obok lampy z żółtym abażurem, stał na dwóch łapkach stary wypchany zajac. Dorota wzięła go do ręki, obejrzała ze wszystkich stron, otrzepała z kurzu i powiedziała:

– Nada się w sam raz. Zrobimy z niego piękną Marzannę.

– A jak się połapią, że zniknął, to co? – spytałam trochę zaniepokojona.

– Eee, tam – machnęła ręką Dorota. – Sama słyszałam, jak babcia narzekała, że ten zajac to siedlisko kurzu i moli, że sypie się z niego sierść i jego miejsce jest w koszu na śmieci.

Szczerze mówiąc, nie bardzo wiedziałam, jak można przerobić zajaca na Marzannę, ale okazało się, że to całkiem proste. Zwłaszcza że ubranka mojej największej lalki pasowały na niego jak ulał. Naciągnęłyśmy więc na szaraka żółtą bluzkę na ramiączkach i modną minispódniczkę w kratę. Potem Dorota zawiesiła mu na szyi kolorowe korale, a na łapce małą czarną torebeczkę. Największy problem miałyśmy z uszami, które sterczały wysoko nad głową i nie wiadomo było, co z nimi zrobić. Wreszcie Dorota stwierdziła, że uszy to takie jakby warkocze i że nigdzie nie jest powiedziane, że warkocze muszą zwisać, bo równie dobrze mogą być zadarte. Skoro tak, to ozdobiłam każde ucho różową kokardą, a gdy jeszcze przycięłyśmy naszej marzannie wąsiki, to wyglądała naprawdę pięknie. I nawet złote mole, które od czasu do czasu wylatywały z zajaca, nie popsuky końcowego efektu.

Jeszcze tego samego dnia, choć było zimno i padał deszcz ze śniegiem, zaniósłszy naszą Marzannę nad rzekę i wrzuciłyśmy ją do wody. Chlupnęło, uszy z różowymi kokardkami zatańczyły na powierzchni i po chwili było po wszystkim. Wtedy pomyślałam sobie: Hej, zimno, bierz zajaca i pływ do morza, bo ładniejszej Marzanny nikt ci już nie zrobi!

Wiem, że trudno w to uwierzyć, ale na drugi dzień, jak tylko się zbudziłam, zobaczyłam błękitne niebo, bez ani jednej chmurki. Świeciło słońce, ćwierkały ptaki, a śnieg zamienił się w pełne błota kałuże. Jednym słowem, nadeszła wiosna. Najwyraźniej nasza Marzanna spodobała się ziemie i odpłynęła w siną dal. Jestem pewna, że gdyby nie ja, Dorota i ta Marzanna ze sterczącymi w górę warkoczami to śnieg padałby u nas do dzisiaj.

Porozmawiajmy na temat opowiadania.

- W jakim dniu dzieci ubierały marzannę w przedszkolu?
- Jak była ubrana ich kukła?
- Jaka była pogoda po tym, jak dzieci wrzuciły kukłę do wody?
- Co postanowiła zrobić Dorotka z koleżankami aby wygonić zimę na dobre?
- Z czego zrobiły dziewczynki swoją kukłę Marzanny?
- Co przywitało dziewczynkę na drugi dzień z rana ?
- Jak myślicie, czy utopienie kukły Marzanny ma wpływ na pogodę?

Jest to tylko tradycja ludowa. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu zimy były bardzo śnieżne i mroźne a ludzie nie zawsze mieli ciepłe mieszkania ogrzewane piecem czy kaloryferami. Długie noce zimowe również męczyły ludzi ponieważ nie było oświetlenia elektrycznego. W związku z tym zimowe miesiące dłużyły się ludziom i bardzo chcieli żeby już nadeszła wiosna.

2. Chętne dzieci mogą wykonać własną marzannę. Dzieci posiadające rodzeństwo mogą pomóc wykonać gaik lub pokolorować marzannę.

**Materiał dla 6 latków:** Kacper K., Ola J., Zosia K., Wiktor K., Zuzia T.

#### 1. „Wiosenne przysłowia”

Rodzicu odczytaj wiosenne przysłowia i porozmawiaj z dzieckiem o ich znaczeniu:

- Kto w marcu zasieje, ten się na wiosnę śmieje.
- W marcu jak w garncu.
- Gdy w kwietniu słońko na dworze, nie będzie pustek w komorze.
- Jak przygrzeje słońko, przyjdzie kwiecień łąką.
- Kwiecień plecień, bo przeplata trochę zimy, trochę lata.
- Kwiecień, gdy deszczem plecie, to maj wystroi w kwiecie.
- Na świętego Wojciecha pierwsza wiosny pociecha.
- Jedna jaskółka wiosny nie czyni.

#### 2. „Marzanna”- wiersz Jadwigi Jałowiec.

Zapraszam dzieci do wysłuchania wiersza i proszę, by zapamiętały, z czego jest zrobiona marzanna i dokąd jest niesiona.

Weźmiemy snopek słomy i barwną chusteczkę,  
ustroimy kukłę pannę marzaneczkę.

Poniesiemy ją wysoko nad łąką,  
nie zaszkodziś marzaneczko skowronkom.

Poniesiemy ją daleko przez pole,  
aby w zbożu nie rządziły kąkole.

Poniesiemy ją ze śpiewem ku wodzie,  
taki zwyczaj kiedy zima odchodzi.

3. Wykonajcie polecenia w Kartach pracy cz. 3, str.39b.  
Kącik grafomotoryczny. Kolorowanie pól zgodnie z kodem.